

NORWID O EUCHARYSTII

Przestrzeń pomiędzy pszenicznymi łanami a Hostią wypełnia trud człowieczych ramion i trud Wielkiego Piątku, na ołtarz – górę Przemienienia, schodzi Emmanuel – Bóg jest z nami. Kto potrafi tą prawdą żyć, kto osiągnie „całość żywota dojrzałego”, odchodzi z doczesności w wieczność „z tym królewskim wczasem i pogodą, / Z jakimi kapłan zamyka Hostię w ołtarzu”.

Pisząc o Eucharystii, Norwid pisze o Mszy świętej i Komunii świętej, o Najświętszym Sakramencie i o Hostii, o rozmnożeniu i o łamaniu chleba, o Bożym Ciele.

Słowo „Eucharystia” występuje w pismach Norwida prozą, nie pojawia się natomiast w poezji. W wieku dziewiętnastym nie było ono jeszcze synonimem Mszy świętej; Eucharystią poeta nazywa konsekrowaną Hostię. W listach wspomina o swoim uczestniczeniu we Mszy świętej bądź o jej zamawianiu, a prosząc o wysłuchanie Mszy świętej w intencji wiecznego spoczynku duszy Pauliny, wyjaśnia, że może droga siostra już tego nie potrzebuje, lecz on bardzo ceni ten rodzaj nabożeństwa, podczas którego dopełnia się Męka tak, jak za czasów Apostołów¹. A zmartwychwstańcom wyznaje: „Widzenia dziwne natarły mię w Ameryce i uciekłem się do spowiedzi i komunii, ale z ciężkością wywalczając to na nieprzyjacielu dusz”². Pamięta też, że czwartek poświęcony jest kultowi Najświętszego Sakramentu, a w dawnej Polsce „przy czytaniu Ewangelii w czas Mszy Świętej szabel dobywano z pochew”³.

Norwid znał zapewne najpiękniejszą książkę religijną romantycznej Francji: *Considérations sur le dogme générateur de la piété catholique* ks. Philipe’a Gerbeta⁴, którą zaczął tłumaczyć Bogdan Jański, a dokończyli ks. Hieronim Kajsiewicz i ks. Piotr Semenenko, i która ukazała się w języku polskim jako *Rzecz o dogmacie Eucharystii, katolickiej pobożności rodzicu*⁵. W swojej wersji francuskiej praca ta stanowiła główne narzędzie apostołskie Jańskiego, a jej

¹ Por. C. Norwid, *Do Michała Kleczkowskiego* (Paryż, listopad 1860), w: tenże, *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, t. 8, *Listy 1839-1861*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 435. Wszystkie przytoczenia z pism Norwida za tym wydaniem.

² Tenże, *Do Piotra Semenienki* (Londyn, wrzesień 1854), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, s. 229.

³ Tenże, „Żydy” i mechesy, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 6, *Proza*, Warszawa 1971, s. 649.

⁴ Paris 1829.

⁵ Berlin 1844.

polski tekst znajdował się w rzymskiej bibliotece zmartwychwstańców, z którymi w czasie pobytu w wiecznym mieście Norwid utrzymywał bliskie kontakty. Naczelna idea tej książki to wskazanie, że dogmat Eucharystii i jej kult stanowią serce chrześcijaństwa – prawdziwej religii miłości. Człowiek, stworzony na obraz najlepszego Boga, winien poszukiwać szczęścia w praktykowaniu cnoty; w walce ze złem zaś szukać pomocy u źródeł życia: w modlitwie i w Eucharystii. Komunia eucharystyczna to indywidualizacja Wcielenia. W niej Słowo łączy się nie tylko z człowieczeństwem i z ludzkością, lecz z każdym ludzkim istnieniem i uczy braterstwa, równości, ofiarności. Promieniowanie komunii eucharystycznej obejmuje wszystko, rozświeśla sens dziejów i los jednostki.

Podobna postawa myślowa charakteryzuje Norwida. Ukształtowała się ona jednak nie tylko pod wpływem lektury duchowej, lecz również dzięki modlitwie i uczestniczeniu w „U t a j o n e g o – s a k r a m e n c i e”⁶. „Sakrament Utajonego” czyli sakrament Tego, który się ukrył, to metafora Norwida, jeden z licznych przykładów artystycznego wyrazu przeżywanej wiary. Jak cenił Eucharystię i jakie miejsce jej wyznaczał, mówi fakt, iż poświęcił jej jeden ze swych utworów. W roku 1878 Bronisławowi Zaleskiemu donosi: „Zostawiam Ci *Mszę* moją, rękopism PRZEDŚMIERTNIE przez ś.p. X. Aleks[andra] zwierzony. [...] Będzie to jedyny mój manuskrypt, za którego wydanie ja zapłacę – za żaden nigdy nie chciałem płacić”⁷.

Rękopism ów istniał już w roku 1867, poeta proponuje przesłanie go Joannie Kuczyńskiej: „przesłałbym Pani mój niewielki rękopism: *O Mszy Świętej – ze stanowiska archeologii i sztuki*. Smutno mi wątpić, czy też np. znalazłoby się dosyć potrzebujących wiedzieć, czym jest *Msza Święta* i co? zawiera w sobie od półtora tysiąca lat??...”⁸.

Dwa lata później poeta zawiadamia Kazimierza Władysława Wójcickiego o zawartości swoich portfeli, o pięciu rękopisach, a wśród nich „*O mszy świętej – legenda, którą można drukować w Europie, Azji, Ameryce i Oceanii, i że której nie ma, wstyd jest oświeconym ludziom religijnym (m a z g a j e!!...)*”⁹.

Kilka miesięcy później w liście do Bronisława Zaleskiego zwierza się: „dwie mam w tym roku rzeczy do zrobienia: n a s t r o j e n i e h a r f y s ł o w a, bo nie ma Adama, Zygmunta, Juliusza... i o p o w i e d z e n i e M s z y Ś [w i ę] t e j – to dwie kolumny, na których ja społeczność Rz[eczy]p[ospo]litej stawiam”¹⁰. Za-

⁶ C. Norwid, *Pierścień Wielkiej-Damy, czyli Ex-machina Durejko*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 5, *Dramaty*, Warszawa 1971, s. 214.

⁷ Tenże, *Do Bronisława Zaleskiego* (Paryż, styczeń 1878), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 10, *Listy 1873-1883*, Warszawa 1971, s. 111.

⁸ Tenże, *Do Joanny Kuczyńskiej* (Paryż, sierpień 1867), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, *Listy 1862-1872*, Warszawa 1971, s. 302.

⁹ Tenże, *Do Kazimierza Władysława Wójcickiego* (Paryż, styczeń 1869), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, s. 386.

¹⁰ Tenże, *Do Bronisława Zaleskiego* (Paryż, maj 1869), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, s. 408.

myśla „mieć głos (zapewne około jesieni) o Mszy Ś[wię]tej – co od publiczności zależeć będzie, czy chce? czy nie? – ”¹¹.

Chodziło zapewne o publiczną prelekcję poety, podobną do tej, podczas której trzysta osób słuchało przez dwie godziny *Rzeczy o wolności słowa*. Publiczność jednak nie zechciała, rękopis znalazł się u księdza Jełowickiego, który wyjeżdżając z Paryża do Rzymu, zwrócił go Norwidowi, i to jest ostatnia o nim wiadomość. Norwidowska legenda *O Mszy świętej* zaginęła, jej treść możemy tylko odgadywać, czytając jego utwory.

Norwid zaznaczył, że do Mszy świętej podszedł „ze stanowiska archeologii i sztuki”, chodziło mu więc o pokazanie jej miejsca w historii, w dziejach kultury. W noweli *Cywilizacja* jednym z pasażerów statku jest archeolog, który „nigdy na mszę nie chodzi!”¹². „– Cóż więc [...] pojąć on może z umiejętności swojej?”¹³ – pyta narrator. Wystarcza mu, że „jest partykularnym akademii korespondentem”¹⁴. Jego koledzy z poematu *Epimenides* natomiast opisali „Miary, napisy, garnki i otrzaski ćwieka / Starego [...] / Nic nie zaniedbano – nic – – – – – / – – – – – oprócz człowieka!”¹⁵.

W wierszu *Scherzo (II)* czytamy:

Lat temu tysiąc-ośmset i pół wieku
Schylona postać przy Bogu-Człowieku
Alabastrowe rozbiła naczynie.
Kto? kiedy?... o tym nie ma wątpliwości.
Z czerepy onej maść po dziś dzień płynie,
A archeolog milczy... O! Miłości...¹⁶

Norwid nawiązuje tu do sceny namaszczenia Jezusa – do sceny symbolu, opisanej przez każdego z czterech Ewangelistów (tylko Marek jednak pisze o rozbitym flakoniku – por. 14, 3, a Jan o tym, że „dom napełnił się wonią olejku” – 12, 3). Rozbite alabastrowe naczynie mówi bowiem o całkowitości daru, a namaszczenie stóp Jezusa zapowiada namaszczenie Jego ciała po zdjęciu z krzyża – tego ostatecznego dowodu, jak Bóg umiłował świat. Lecz archeolog milczy. Pisząc o Mszy świętej ze stanowiska archeologii i sztuki, Norwid pragnął swoim współczesnym powiedzieć, że poznanie i zrozumienie dziejów i człowieka winno się dokonywać właśnie poprzez pryzmat Mszy świętej – tego wymownego wyrazu i owocu miłości.

W noweli *Bransoletka*, określanej przez norwidologów jako nowela siedmiu sakramentów, kapłan podąża z wiatykiem do chorego: „I zobaczyłem po

¹¹ Tamże, s. 407.

¹² Tenże, *Cywilizacja. Legenda*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 53.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tenże, *Epimenides. Przypowieść*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, *Poematy*, Warszawa 1971, s. 67.

¹⁶ Tenże, *Scherzo [II]*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, *Wiersze*, Warszawa 1971, s. 140.

chwili purpurowy niegdyś baldachim w kształcie kardynalskiego parasola, resztką złocenia świecący – pod nim szedł w komży białej proboszcz i niósł Eucharystię do chorego – parę osób uklękło i ja uklękłem – szliśmy w stronę Bożą. A pod onym niegdyś purpurowym baldachimem najświętsza z dotykalnych i niedotykalnych na świecie rzeczy i istot, kruszyna obecności Bożej, szła w gwieździe srebrnej, płótnem obwiniętej czystym, jakoby tam był pochód króla wygnanego i ostatniego jakiego z panujących – albowiem purpury resztką i złocen resztką, i poczet idących lichy był”¹⁷.

Określenie „najświętsza z dotykalnych i niedotykalnych na świecie rzeczy i istot, kruszyna obecności Bożej, szła [...]” odsłania wewnętrzną postawę religijną Norwida, mówi o jego wierze i osobistym przeżywaniu Eucharystii jako obecności Boga osobowego, bliskiego, a jednocześnie całkowicie innego od świata rzeczy i istot. A ten „świat”, prezentowany przez resztkę purpury i złocen oraz przez lichy poczet idących, to ten sam, do którego należą archeolog czy partykularny korespondent akademii, jak i uczestnicy salonowego przyjęcia, które opisuje *Bransoletka*. Jezus jest tam ostatnim z panujących, obecnym jedynie przez „obraz stary”¹⁸, wiszący na ścianie, „wyobrażający, jako Zbawiciel łamie chleb, między dwoma siedząc uczniami w gospodzie przydrożnej”¹⁹.

Są bowiem dwa chleby: powszedni i ofiarny. Tym powszednim trzeba się dzielić i strzec każdej jego kruszyny, ten ofiarny uczy dzielenia się sobą. „Praktyczne i ekonomiczne rozumy mniemać zwykle są dziś, iż dobry uczynek bez dołożenia siebie do datku swojego coś znaczy! – zaiste znaczy, ale l i c z b ę”²⁰.

Interpretując w liście do Józefa Bohdana Zaleskiego scenę ewangeliczną mówiącą o cudownym rozmnożeniu chleba, Norwid pisze, że Chrystus chciał, aby Go szukano nie dlatego, że zaspokoił głód, ale że dokonał cudu, że dał chleb, który „t r w a k u ż y w o t o w i w i e c z n e m u”²¹. I „że gdyby, od czasu do czasu, zamiast całej ekonomii politycznej, umiano sobie zdać sprawę, gdzie i jak, i o ile przez całą pracę ludu jakiego przeprowadzona jest linia tego pokarmu, co trwa ku żywotowi, i ten naprzód popierano i utrzymywano... byłoby ubóstwo, a nigdy nędzy”²². Myśl tę poeta rozwija w liście do Konstancji Górskiej: „Pani nie wie czy nigdy nie pamięta, że jeśli jednym brak chleba, to tylko dlatego, że najwyższym kręgom społecznym brak ideału. Kiedy Pani wzdycha, że takiej to a takiej osobie brak chleba powszedniego, to dzieje się tak dlatego, iż takiej czy innej osobie opływającej w bogactwa brak chleba idealnego. Chyba

¹⁷ Tenże, *Bransoletka. Legenda dziewiętnastego wieku*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 37.

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tenże, *Do Marceliny Czartoryskiej* (Paryż, maj 1859), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, s. 385.

²¹ Tenże, *Do Józefa Bohdana Zaleskiego* (Londyn, 1854), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, s. 228.

²² Tamże, s. 228n.

teraz Pani rozumie słowa Chrystusa: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek...»²³.

Poeta uważał, że ekonomiści zapomnieli prawie, iż kamieniem filozoficznym pieniędzy jest nie złoto, a Dekalog – przykazania „nie kradnij”, „nie pożądaj”, czyli „Ideal w myśli Przedwiecznego zapisany”²⁴. Bóg znalazł drogę do człowieka. Wcielony Syn Boży, o którym już prorok Izajasz powiedział, iż zostanie nazwany imieniem Emmanuel, czyli Bóg-z-nami (por. Iz 7, 14), wszedł w dzieje ludzkości, pojednał ją z Ojcem, a wracając do nieba, pozostawił Eucharystię. Zwyciężył świat, ale ten świat musi zostać zwyciężony w sercu każdego. Źródła tego zwycięstwa, „Źródliśka są tam!...”²⁵ – w Eucharystii, w braterskiej równości i miłości. Oblubienica z Pieśni nad pieśniami, obraz ludzkości odkupionej i powołanej do zjednoczenia z Bogiem w miłości, śpiewa:

Miły mój – wina ścieki
 Rubinowe ścieki mię karmiły,
 Rubinowe, słoneczne,
 Przekroplone ze krwi Twojej – wieczne²⁶.

Odkupienie, dokonane raz i na wieki, dokonuje się w czasie dzięki „Mszy – wiecznej”²⁷, dzięki pracy, trudom i cierpieniom szeregu jednostek, które umiały wyzwalać cały świat do walki, postawić się przeciw całości umysłu społecznego i – zwyciężyć. „Jużci cała Golgoty tajemnica – to tylko to...”²⁸.

W swoim długim wywodzie Norwid wskazuje na Sokratesa, Kolumba, Sobieskiego. W oczach poety każdy z nich, podobnie jak Chrystus, całkowicie poświęcił się jakiejś sprawie na rzecz ogółu i dał za to cenę najwyższą, zapłacił życiem, odrzuceniem, mianem zdrajcy, a wygrywał dopiero po wiekach²⁹. Każdy z nich to był „cały – człowiek – od stóp do głów – cały!”³⁰.

„To nic! – to tak zawsze ludzkość i Ojczyzny, i społeczeństwa płacą – to Msza – wieczna”³¹.

Jeśli zaś tej całkowitości zabrakło, człowiek pozostawał tylko parweniusem Golgoty.

Norwid nie wprowadził do swej twórczości postaci Chrystusa ani też nie „uchrystusował” swoich bohaterów, ale ukazywał, że dając świadectwo praw-

²³ Tenże, *Do Konstancji Górskiej* (Paryż, 1866), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, s. 242 (tłum. fragm. – A. M.).

²⁴ Tenże, *Do Franciszka Wężyka* (Paryż, 1857), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, s. 305.

²⁵ Tenże, *Do Bronisława Z.*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, *Wiersze*, Warszawa 1971, s. 238.

²⁶ Tenże, *Psalmów – psalm jako Pieśni społecznej poszyt trzeci. 1850*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 406.

²⁷ Tenże, *Do Joanny Kuczyńskiej* (Paryż, 1862), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, s. 60.

²⁸ Tamże, s. 59.

²⁹ Por. tamże, s. 59-61.

³⁰ Tamże, s. 60.

³¹ Tamże.

dzie i płacąc za to najwyższą cenę, przedłużają oni posłannictwo Chrystusa. Odnosi się to do postaci, o których pamięta historia, znanych i wielkich, ale także do tych ukrytych – nadzwyczajnego przecież wiele jest u zwykłych. Oczy Assunty, tytułowej bohaterki poematu Norwida, oczy „ciemnogrnatowe, / Jako dwa winne grona”³², są „ofiara pijane”³³ i mówią dobitnie, acz z cicha: „Weź, Panie, dwa te grona, do kielicha!”³⁴.

Postawa Assunty to postawa tych wszystkich, którzy zrozumieli sens ofiary związanej z ofiarą Chrystusa i nie szczędzili trudów, by ludzkość odnalazła zgubę – utracone podobieństwo do Boga, i doszła do ojczyzny niebieskiej, gdzie:

I słońca nie ma tam – ani księżycy –
Tylko już świeci
W obłokach cichych Hostia blado-lica:
Świeci i leci³⁵.

Obraz ten zamyka liryk Norwida *Do panny Józefy z Korczewa*. Jest on poetyckim powtórzeniem wersetu z Apokalipsy św. Jana: „I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą – Baranek” (21, 23). Miasto, Jerozolimę Nową, spowijają blaski Baranka, który został zabity i nabył dla Boga krwią swoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu (por. Ap 5, 9), a przed którym na ziemi pochylają się głowy, gdy kapłan wznosi Hostię i głosi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Wiersz *Do Panny Józefy z Korczewa* przedstawia życie prawdziwie chrześcijańskie, oparte na Ewangeli. Obraz poetycki stworzony przez Norwida i słowa św. Jana, na których obraz ten został zbudowany, wskazują na cel i ostateczny kres tego życia – na Jezusa Chrystusa.

Drugi niezwykle piękny obraz Hostii w poezji Norwida spotykamy w *Fortepianie Szopena*:

Hostię – przez blade widzę zboże...
Emanuel już mieszka
Na Taborze!³⁶

W utworze służy on wyrażeniu wielkości Chopina, podkreśla doskonałość jego muzyki, osiągniętą dzięki przemianie, przedziwnemu zespoleniu wartości poszczególnych i ogólnych. I mówi o skojarzeniach i wartościowaniu poety. Przestrzeń pomiędzy pszenicznymi łanami a Hostią wypełnia trud człowieczych ramion i trud Wielkiego Piątku, na ołtarz – górę Przemienienia, schodzi Emanuel – Bóg jest z nami. Kto potrafi tą prawdą żyć, kto osiągnie „całość

³² Tenże, *Assunta, czyli Spojrzenie. Poema*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 289.

³³ Tamże, s. 290.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tenże, *Do panny Józefy z Korczewa*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 355.

³⁶ Tenże, *Fortepian Szopena*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 144.

żywota dojrzałego”³⁷, odchodzi z doczesności w wieczność „z tym królewskim wczasem i pogodą, / Z jakimi kapłan zamyka Hostię w ołtarzu”³⁸.

Ale raz w roku, w uroczystość Bożego Ciała, kapłani wynoszą Hostię na place i ulice miast i wsi w uroczystej i malowniczej procesji:

Gdzieżby tyle kwiatów! robionych róż!
Lilij z liśćmi srebrnymi –
Drogich kadzeń i ornatów, które,
Jako blachy złota, tak łamią się;
Gdzieżby było tyle, w B o ż e – C i a ł o,
Strusich piór kłoniących się jak dusze
Przed U t a j o n e g o – s a k r a m e n t e m...³⁹

Przepych ten ma swe uzasadnienie:

Alić COŚ należy DAĆ... i niebu –
Choćby dymu wonnego obłoczek...
Jeśli nic dać z siebie nie może człek,
Wszystko jakby pożyczone mając!⁴⁰

Nie mamy Norwidowskiej legendy *O Mszy świętej*, mamy za to w *Ostatniej z bajek* obraz sprawowania Eucharystii⁴¹. W utworze tym poeta porusza szereg zagadnień, ale nadrzędna jest sprawa pojednania, przymierza, powrotu człowieka do stanu pierwotnej niewinności i pierwotnej jedności, możliwego dzięki Eucharystii.

Pierwsza część utworu to opis świata i człowieka skoncentrowanego na sobie, niemającego pojęcia ani o miłości, ani o ofierze. Anioł przelatujący nad siołem zobaczył, że „oto dni temu nieco najpiękniejsze ze stworzeń, c z ł o - w i e k przyszedł na świat! [...] A kto by powątpiewał, że najpiękniejszym ze stworzeń jest człek-niemowlę, ten niechaj je ogląda w domu Ojca naszego – w kościele... [...] I zaiste że pogłaskanym bywa niewidzialną Boga prawicą”⁴².

Mimo takich początków, mimo łaski chrztu świętego, wprowadzającego we wspólnotę Kościoła, bo tak chyba można interpretować ten Norwidowski portret człowieka, wkrótce nauczył się on „wszystko podstępem ująć, z a - m o r d o w a ć, o b e d r z e ć i d l a s a m e g o s i e b i e z - u ż y t e c z n i ć. [...] zjadając wszystko i stół sobie obiadowy ze świata całego uczyniwszy, nigdy jednak i jeszcze wszystkich ludzi-braci nie nakarmił!...”⁴³.

³⁷ Tamże, s. 149.

³⁸ Tamże.

³⁹ T e n ż e, *Pierścień Wielkiej-Damy...*, s. 214.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Zob. t e n ż e, *Ostatnia z bajek*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 89-102.

⁴² Tamże, s. 93n.

⁴³ Tamże, s. 94-96.

Zasmucony tym odkryciem, Anioł odleciał. „Przy księżycu i przy wielkich gwiazd blasku przeleciał on szerokie i spokojne jak niebo morze”⁴⁴ i dotarł do „podnóża Libanu w ojczyźnie tajemniczych rzeczy Bożych”⁴⁵. A tam kaplica była z groty uczyniona. „Przed ołtarzem zajęty był rozpoczętym nabożeństwem pustelnik jeden, gdy drugi służył mu w obrzędzie. Zresztą – ława prosta i księga na niej zamknięta i nic więcej.

Anioł z-stąpił na próg stojącej otworem kaplicy, bo drzwi nie było wcale, i wkloniwszy się w ciąg modlitwy, widać było, że dopiero odpoczywał. Radowały się wyraźnie oczy jego widokiem aby dwóch ludzi, na których żywocie, mieniu i obyczaju nie było żadnej skazy naznaczonej gwałtem lub krzywdą jakąkolwiek bliźniego, ludzkości i stworzenia!... To ku temu więc leciał tak skoro z tak daleka... To ku temu więc taką trzeba zadawać sobie podróż oddaloną i poszukiwanie przedsiębrać tak usilne!

Kapłan się obrócił od ołtarza i rzekł: «Orate, fratres...».

Nikogo prócz Anioła tam nie było, tylko dwa lwy przeszły powoli mimo progu i otarłszy się biodrami o kamienne odrzwia przy wnijsciu, tymże samym powolnym krokiem oddaliły się w stronę cedrów czerniejących ponad parowami.

Tymczasem szło dalej nabożeństwo z bezwzględą starannością i ze spokojem, a gdy już ku końcowi tak odprawianej Mszy się miało, poniósł Anioł rękę ku księdze i, wedle chaldejskiego obyczaju, skrzydłem na traf otworzywszy karty, zatrzymały się pióra jego i położyły wśród tych wierszy:

«I postawię z nimi przymierze dnia onego: ze zwierzem polnym i z ptastwem powietrznym, i z płazem ziemskim, a łuk i miecz, i wojnę wygładzę z ziemi i dam im spać bezpiecznie» (Ozée II 18)”⁴⁶.

Takimi słowami prorok Ozeasz zapowiadał czasy mesjańskie, kiedy wraz ze sprawiedliwością i świętością zapanują na świecie dobrobyt i pokój. Norwid posłużył się tym tekstem Ozeasza, by powiedzieć, że proroctwo się spełniło, że spełnia się ono podczas każdej Eucharystii, „w ojczyźnie tajemniczych rzeczy Bożych”. Dzięki powtarzanej na ołtarzu ofierze, uobecnianiu Tajemnicy Paschalnej, powtarza się, odnawia i pieczętuje przymierze pomiędzy Bogiem, człowiekiem a naturą – pozdrowienie posłane od ołtarza, również znaku Chrystusa i Jego miłości, dosięga Anioła, Pustelnika i lwy. Obok egoistycznego świata gwałtu, przemocy i krzywdy bliźniego istnieje tajemniczy świat Boga, świat otwarty i braterski. Droga do niego prowadzi przez Eucharystię, misterium ofiarnej miłości.

Analiza biblijnych motywów w poezji Norwida ukazuje, że poeta sięgał najczęściej po te z nich, które mówiły o przymierzu Boga z ludzko-

⁴⁴ Tamże, s. 99.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 99n.

cią⁴⁷. Eucharystia to już nie znak przymierza, lecz jego rzeczywistość, Przymierze samo. Tajemnica ta zajmuje centralne miejsce w religijnym, wyrażonym w całej twórczości poglądzie Norwida na świat – jest jego zwornikiem. Scala ten pogląd i nadaje mu charakterystyczne piętno. Tak jak scala i wyraża całe chrześcijaństwo.

Eucharystia ukazana na kartach utworów Norwida pomaga osiągnąć „całość żywota dojrzałego” – pełnię człowieczeństwa, polegającą na odzyskaniu utraconego podobieństwa do Boga, który stworzył przecież człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo – uczy braterstwa, równości, dzielenia się sobą i budowania sprawiedliwości społecznej, zapewnia pokój. Jest ona mocą walczących o prawdę i wiatykiem ludzkości, pielgrzymującej od zamkniętych wrót raju do Jerozolimy Niebieskiej.

⁴⁷ Zob. A. Merdas, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1983.